№ 159 Piątek dnia 12 Września 1919 roku. Rok I.

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI miesięcznie 4.00 mk. z odnoszeniem 4.50, poczta 5.00

Adres Redakcji i Administracji

CZĘSTOCHOWA, ul. P. MARJI 41. TELEFON № 4.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.

Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Jak Paderewski broni Śląska i Ciesz. w Paryżu.

Niebezpieczeństwo niemieckie zagraża Polsce!

PARYŻ — „Petit Parisien" ogłasza długą rozmowę z Paderewskim, w której prezydent ministrów wskazuje na niezmiernie ciężkie próby, które Polska przechodzi i przenosi, że niebezpieczeństwo niemieckie nadal jest dla jego kraju równie wielkie jak poprzednio.

Lecz naród polski zachowuje zaufanie i wiarę w ducha sprawiedliwości Rady najwyższe[j].

Mówiąc o kwestji Cieszyńskiej, wskazuje Paderewski na fakt pozornie dziwny że Strassburg będąc miastem tylko w nieznacznej części francuskim, zachował najgorętszy patrjotyzm francuski. Tak samo Śląsk.

Wszystkie tradycje Polski pozostały, tam nienaruszone, ludność broni zazdrośnie naszego ideału.

Dla tych przyczyn upieram się przy jego posiadaniu.

Czesi żądają Śląska Cieszynskiego, ponieważ rzekomo potrzebują węgla, lecz jest rzeczą dowiedzioną, że Czecho-słowacja rożporządza 86 proc. produkcji węglowej byłej monarchji austro-węgierskiej.

Niemcy i czesi przeciw polakom.

WARSZAWA—„Gaz. Polska" donosi, że pomiędzy czechami i niemcami nawiązany został ścisły kontakt w stosunku do powstańców polskich.

Powstańcy polssy, przekracrający granicę czeską, chwytani są przez czeskie władze policyjne i wojskowe, następnie wydawani władzom pruskim.

70,000 armja z jeńców rusińskich przeciw Polsce.

WARSZAWA— „Kurjer Polski" donosi:

W związku z wiadomością o knowaniach czesko ukraińskich przeciw Polsce dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że pomiędzy rządem Petruszewicza a Czechami doszło do porozumienia w sprawie przetransportowania 70000 rusinów galicyjskich, pozostających dotąd w obozach jeńców we Włoszech do Czech. — Z jeńców tych ma być utworzona armja, która będzie ewentualnie zwrócona przeciw Polsce.

O ile wiadomo rząd włoski nie odpowiedział jeszcze decydująco na starania czesko-ukraińskie. O ile rząd Polski dość energicznie zwróci uwagę na to, iż jeńcy ci mogą być przesłani jedynie do Galicji Wschodniej i to w chwili, kiedy nadejdzie odpowiedni moment, trzeba mieć nadzieję, że plany, o których wyżej mowa, nie powiodą się.

Powstanie na G. Śląsku.

Na Śląsku spokój. — Wysadzenie mostu na Nysie. — Napady na patrole.

KATOWICE—Sytuacja na G. Śląsku jest aaogoł spokojniejsza i komunikat wojenny z Wrocławia donosi:

Na froncie górnośląskim spokój.

Ale oto jak ten spokój wygląda według „Kattowitzer Ztg." (z dnia 9 bm. nr. 233).

Dziś w nocy w Siegersdorfie, pow. pszczyńskiego patrol kawaleryjzki, złożony z 4 jeźdźców został z zasadzki zanity strzałami.

Tu i owdzie odbywają się ataki band powstańczych.

Bandy pols kie napadły na dominium Rudołtowice i Goczałkowice, lecz zostały odparte.

Atak powtórzył się wieczorem o g. 9 i pół i pokój przywrócono dopiero po 11-ej.

Dzisiejszy ranny pociąg z Wrocławia nie przyszedł. Jak się dowiadujemy

wysadzony został most

kolejowy na głównym torze linji kolejowej Opole — Wrocław na rzece Nysie pod Leowen, skutkiem czego przerwana została komunikacja.

BERLIN—W nocy z niedzieli na poniedziałek na głównej linji

Opole—Wrocław

został wysedzony most kolejowy na Nysie pod Loewem.

Komunikacja odbywa się z przesiadaniem. Ruch towarowy wstrzymany.

Grenzschutz tępi nawet żubry.

KATOWICE. W lasach pszczyńskich znajduje się kilka żubrów, które kiedyś książę Pless otrzymał od cara Mikołaja z puszczy Białowiejskiej. Ponieważ w puszczy Białowiejskiej Niemcy w czasie wojny wybili żubry prawie do ostatka, egzemplarze w pszczyńskich lasach są więc nauer cenne. Jak donoszą pisma niemieckie Grenzschutz tworzy bandy kłusowników i poluje na żubry.

—9—

G. Śląsk prowincją?

SOSNOWIEC. Pisma śląskie donoszą, że ubiegłego tygodnia odbyły się narady między przedstawicielami rządu a przywódcami niemieckich partji na G. Śląsku Rząd centralny niemiecki jak i pruski przeciwny jest utworzenia z rejencji opolskiej tj. z Górnego Śląska osobnego państwa związkowego, z prawami jakie np Prusy czy Saksonja mają w Rzeszy, natomiast liczyć należy się z tem, że niezwłocznie a w każdym razie przed plebiscytem G. Śląsk otrzyma samorząd prowincjonalny.

Rozwiązanie związku wojaków.

KATOWICE. W niedzielę 31 z. m. jak donosi „Oberschl. Kurier" odbyło się walne zebranie katowickiego „Kriegerverein", które w myśl traktatu pokojowego miało zadecydować o rozwiazaniu towarzystwa, istniejącego 47 lat. Towarzystwo to było jednem z najsilniejszych na Śląsku, ogniskując w sobie pruskie wstecznictwo i nienawiść przeciw Polsce.

„Gorączkowa działalność w Polsce.

KATOWICE. 11.9 „Katl. Ztg.", zamieszcza pod powyższym tytułem telegram z Berlina, z dobrze poinformowanego źródła, iż po stronie polskiej linji demarkacyjnej panuje gorączkowa działalność.

Ściągane są wojska, wznoszone okopy i ustawiane są na stanowiskach ciężkie działa(?)

TELEGRAMY

Krótkoterminowe ultimatum koalicji do Niemiec.

BERNO—Jak donoszą dzienniki, najwyższa rada ma się dziś oświadczyć w sprawie wniosku, aby do Niemiec wysłać krótkoterminowe ultimatum w kwestji zmiany paragrafu 61 konstytucji.

Zrabowanie 2 i pół miljona rubli.

WIEDEŃ — Z Moskwy donoszą iż 16 bandytów napadło na filję Banku państwowego i po po rozbiciu kas zrabowało 2 i pół mil. rb.

Zamach na życie prez. Portugalji.

Sztuczne wykolejenie pociągu.—235 osób zabitych, a 300 rannych.

MEDJOLAN—Koło miejscowości Clivnes, w Portugalji zerwali anarchiści tor kolejowy przed nadchodzącym pociągiem, w którym miał jechać prezydent republiki. Pociąg się wykoleił. Katastrofa pociągnęła okropne skutki. Zabitych zostało 235 osób, a ranionych 300. Katastrofa ta była jedną z największych zbrodni, jakie anarchiści światowi popełnili w ostatnich kilku latach.

Jak bawarczycy popierają czechów.

BERLIN—Z Monachium donoszą, że bawarczycy dostarczają materjały wojenne czechosłowakom, wzamian za węgiel i cukier. Przy owych tranzakcjach pośredniczy monachijskie towarzystwo handlowe.

Węgry—Rumunja—Włochy.

BUDAPESZT — W budapeszteńskich kołach koalicyjnych krążą pogłoski, że zostanie zawarty związek między Węgrami i Rumunją, a to ze względów przemysłowych i finansowych. Prawdopodobnie do tegoż związku przystąpią również i Włochy.

Walka z kontrrewolucją.

MOSKWA — Bolszewicy naznaczyli 500 tysięcy rubli za głowę każdego z przeciwrewolucyjnyah generałów: Judenicza, Rodzianki, Bałakowicza, hr. Palena i hr. Benkendorfa. Za każdedo „białego oficera" płacą bolszewicy 10 tysięcy rubli.

W obronie ludu.

(Kor. wł. „Kurjera Częstochowskiego")

Wiec polityczny. — P. Daszyński działa. — Socjaliści między ludem. — Przemówienie ks. W. Kneblewskiego. — Rezolucje wiecowe mówią o zdrowym rozsądku naszego ludu.

W ubiegłą niedzielę odbył się po nabożeństwie wielki wiec ziemi Kutnowskiej w Krośniewicach. Zebrały się liczne tłumy ze wsi okolicznych w liczbie 5000 osób, a w tem spora ilość robotników z cukrowni Ostrowy i służby folwarcznej z pobliskich majątków.

Wiec zagaił dr. Kucharski, udzielając głosu posłowi Staniszkisowi, który zobrazował stan chwili politycznej w Polsce, omawiając jednocześnie trudności, w jakich musi kroczyć nasze państwo w drodze do gruntowania swego bytu politycznego. Następnie o sprawie rolnej, w myśl programu Związku lud. nar., zabierał głos poseł włościański, p. Piotrowski. Kiedy mówił o parcelacji majątków za gotówkę, podniósł się taki straszny wrzask i gwizdanie, że trzeba było nie byle jakiego głosu, by opanować hajdamackie zachowanie się krzykaczy socjalistycznych i ich wójtków, których sobie znaleźli między robotnikami cukrowni, służbą folwarczną i małorolnymi. Krzyki „za darmo chcemy ziemi", aż nadto dowodziły, że posiew anarchji p. Daszyńskiego, który ferje wakacyjne poświęcił na agitację socjalistyczną wśród ludu, nie chybiły, ale wydają już plon obfity.

Przemawiał i drugi poseł włościański Kamiński, który w słowach pełnych potępienia zwrócił się do bandy podszczuwaczów bolszewickich. Na skutek tego, żywioły zrównoważone odsunęły się od socjalistów, oklaskując wywody zdrowo myślących posłów włościanskich. W sprawie robotniczej mówił poseł Nowinowski z Łodzi w duchu programu N. Z. R., również w tych sprawach kilka uwag dorzucił poseł Michalak.

Na rozkołysane partyjnie i stanowo szeregi słuchaczów hasło zgody i jedności rzucił przybyły z Częstochowy ks. W. Kneblewski. Zaznaczył, że przemawia do wszystkich, Ojczyzna bowiem jest jedyną matką naszą, a my wszyscy jej dziećmi. Wobec Ojczyzny musimy stanąć kołem bez różnicy poglądów partyjnych boć chyba w sercu nawet największego socjalisty nie wygasło poczucie narodowości i polskości. Tylko obce czynniki może mu to uczucie osłabiają, może je sprzedaje za pieniądze, a może daje się ponosić rzekomej wielkości haseł międzynarodówki.

Dziś w chwili poszerzania się granic naszej państwowości i niebezpieczeństw ze strony naszych dawnych ciemiężców społeczeństwu nie wolno prowadzić walki wewnętrznej, partyjnej, gdyż to osłabia i siły rozdwaja, a wróg z tego skrzętnie korzysta. Dziś jednością zaimponujemy wrogom i światu.

Porachunki stronnicze, walkę o zwycięstwo tych lub owych haseł politycznych i społecznych pozostawmy na później, kiedy będziemy zewnątrz zabezpieczeni. Będzie od tego Sejm, będzie od tego samo życie, które przecie stać na miejscu nie będzie, i to, co w prawdziwym postępie życia zbiorowego jest konieczne bezwzględnie, czy kto chce czy nie chce, wprowadzi. Idei rozwoju i postępu nic nie powstrzyma, ale idźmy w lepsze jutro bez zacietrzewienia, bez nienawiści, bez gwałtownego przewrotu. Spokoju więc i cierpliwości. Dziś tylko walczmy z podłością, przekupstwem i sprzedawczykowstwem na rzecz Prusaka i Moskala.

Wyciągają do nas ręce bracia z kresów wschodnich i zachodnich, szczególniej ci ze Śląska Górnego, ze Spiża i Orawy.

Opowiadał dalej mówca o strasznem martyrologium Ślązaków i tęsknotach do matki Ojczyzny spiżaków i orawiaków. Nawołuje do pomocy dla tych wszystkich, którzy padli ofiarą przemocy pruskiej, do współpracy z tymi, którzy podnieśli broń przeciwko ciemiężcy.

Długo nie milknące oklaski całego tłumu uzgodniły jego uczucia i wykazały, że lud nasz chwilowo tylko unosi się agitacją socjalistyczną, ale w głębi jego duszy drzemią siły, które tylko należycie budzić należy słowem i czynem, przesiąkniętym miłością i poszanowaniem jego ambicji narodowej. Wezwania do jedności, zgody i wzajemnych ustępstw zakończyły serdeczne przemówienia programowe ks. W. Kneblewskiego, który całość wiecu ujął w siedm punktów rezolucji przyjętej przez cały wiec jednogłośnie.

Zebrani na wiecu w Krośniewicach dn. 7.9 1919 r. mieszkańcy ziemi Kutnowskiej w liczbie 5000 osób, uchwalają:

1) zaprotestować przeciwko nieludzkim gwałtom popełnianym na bezbronnej ludności Śląska Górnego, Prus Zachodnich, Mazurów i Warmji przez zbirów niemieckich,

2) wezwać rząd do poczynienia jak najenergiczniejszych kroków w celu przyśpieszenia interwencji i koalicji w wyżej wymienionych dzielnicach,

3) zapewnić rząd, że w razie konieczności orężnej obrony ludności kresów zachodnich przed krwiożerczą zachłannością niemiecką może liczyć na solidarne poparcie ze strony ludu polskiego,

4) wezwać ludność do składania ofiar na rzecz powstańców śląskich i na agitację za Polską podczas plebiscytu,

5) wyrazić głębokie przekonanie, że Spiż i Orawa na równi ze Śląskiem Cieszyńskim bezwzględnie i w całości muszą wejść w skład Rzeczypospolitej Polskiej,

6) poprzeć rząd i nasze przedstawicielstwo na kongresie pokojowym w Paryżu w ich zabiegach o utrzymanie Galicji Wschodniej w ramach państwowości polskiej,

7) jako przedstawiciele ludu kutnowskiego wzywamy w momencie walki o całość i nienaruszalność granic Rzeczypospolitej Polskiej, do zgodnego działania wszystkich warstw społeczeństwa i wzajemnych ustępstw.

O czem Poznańskie myśli i o czem mówi.

System Hoersinga i system Bitty na Górnym Śląsku. — Oba systemy zbankrutowały, bo Śląsk Górny chce być polski. — Rada ludowa niemiecka w Poznaniu wzywa tamtejszych Niemców aby nie wyjeżdżali do Niemiec. — W Niemczech panują fatalne stosunki gospodarcze.

„Kurjer Poznański" pisze o systemie stosowanym na Śląsku, co następuje: „Przez całe miesiące polski Śląsk musiał tańczyć wedle fujary Hoersinga. Berlin ręce zacierał. Hoersing na świecie zażywał sławy i uznania. W „Daily Mail" nawet się znalazł jako mąż znakomity. Aż w niezapomnianym sierpniu 1919 r. cierpliwy dotychczas przedmiot Hoersingowych eksperymentów — „der polnische sprechende Oberschlesier" — chwycił za broń i począł prać. Zdaje się, iż obecnie znów „l'ordre regne en Silesie". Ale równocześnie gwiazda cara górnośląskiego, eks-kowala i eks-feldfebla Hoersinga zaczyna podejrzanie kopcić i swędzić. Zdaje się, iż znakomity mąż z pism angielskich będzie mógł niebawem zasiąść do swych memoirów — już jako eks-komisarz. Cieszyć się zaś powinien serdecznie, o ile z Górnego Śląska całe kości wyniesie, gdyż Górnoślązacy głęboko zapisali go sobie w miękkich zwykle słowiańskich sercach, bardzo głęboko." Obok Hoersinga centrowcy górnośląscy chcieli za pomocą niejakiego p. Bitty przeprowadzić autonomję dwujęzyczną, która byłaby osłonką właściwie dla dalszego panowania Niemiec na Górnym Śląsku. Taką autonomja przecież nikt polaków górnośląskich nie skusi. Ani system Hoersinga, ani system HBitty nie mógł zatryumfować nad polskością.

Rada niemiecka ludowa w Poznaniu w swoim organie „Nachrichtenblatt" przestrzega niemców poznańskich przed opuszczaniem Poznania i przenoszeniem się w głąb Niemiec. Oświadcza on wyraźnie, że w Niemczech brak i środków żywności i okazji do pracy i mieszkań. Kolonizacja wielkich majątków, czyli osadnictwo idzie bardzo powoli. „Dlatego przestrzegamy — pisze ów organ — naszych ziomków jak najusilniej przed opuszczaniem na łeb na szyję ich tutejszego mieszkania, procederu i utrzymania, ponieważ rozwój stosunków nie zawsze i nie wszędzie wykazał strony przyjemne. Inaczej być nie może przy takim przewrocie, jaki przeżywamy. Jesteśmy jednak przekonani, że przy ustaleniu stosunków w Polsce i my tu żyć będziemy mogli.

Jako zadatek tego mamy nie tylko trak tat pokojowy, lecz także oświadczenia rządu polskiego, Naczelnej Rady Ludowej, o której przedewszystkiem zapewnienie na lojalności i szczerości jesteśmy przekonani. Dlatego jeszcze raz usilna przestroga przed zbyt nagłem opuszczaniem tutejszej ziemi rodzinnej, przed zbyt pośpiesznem porzucaniem tutejszego procederu. Przy wszelkiej dobrej woli w Niemczech nie zawsze będzie można dać nam mieszkanie i pracę zarobkową. Niech to rozważy każdy, zwłaszcza ojciec rodziny, nim porzuca tutejszą swoją egzystencję w nadziei, że znajdzie ją dla siebie i rodziny w Niemczech".

Zapłonie Znicz polski w Wilnie.

Pismo Naczelnika Państwa powołuje do życia nową placówkę oświatową na ziemiach polskich. Do istniejących już Wszechnic: wszechnica Stefana Batorego w Wilnie.

Odradzająca się Polska daje piękny przykład troski o wychowanie młodzieży, która dawniej — po za Krakowem i Lwowem — korzystać z konieczności musiała z obcych środowisk nauki, pozostając tam niejednokrotnie pod szkodliwymi dla niej wpływami, nie zawsze umiejąc krytycznie oddzielić plew, a nawet zatrutych ziarn, od zdrowych i dla niej pożytecznych.

Pismo Naczelnika Państwa odczyta każdy polak z uczuciem głębokiego rozrzewnienia. Staną mu przed oczyma, jak cudowna jakaś zjawa, i obrazy świetnej przeszłości Najwyższej wileńskiej Uczelni i te straszne przejścia, jakie jej zgotowała, przed ostatecznem zgaszeniem wileńskiego Znicza, rosyjska przemoc.

Wskrzeszony Uniwersytet wileński posiada przepiękne tradycje. Tam, w czcigodnych tych murach, **biła żywo i silnie myśl polska; nauka polska święciła największe tryumfy**; sztuka promieniowała wokół na ziemie inne.

Tam, wśród akademickiej młodzieży, kształcącej przez poważne grono profesorów, z braćmi Śniadeckimi na czele, **rozbłysła nowa epoka polskiej poezji**, a prąd jej ożywczy przeniknął niebawem— mimo początkowego niezrozumienia nowego kierunku przez starszych, hołdujących suchemu, bezdusznemu klasycyzmowi — całe społeczeństwo, napełniając je otuchą i nadzieją w jaśniejszą przyszłość.

Tam z obozu Filomatów, Filaretów i Promienistych wyszło grono ludzi, którzy stali się ozdobą i chlubą gnębionego polskiego społeczeństwa. Z Wilna wynieśli oni zasady i przekonania, którym służyli wiernie do dnia zgonu, mimo wszelkie przeciwności losu, mimo przymusowej tułaczki zagranicą, lub wśród obcych w wielkorosyjskich guberniach.

Nie przepominając środowiska, które urabiało ich młodociane serca i umysły, roznosili ze swej strony po świecie całym sławę wileńskiej Uczelni, którą — dzięki im — społeczeństwo polskie otoczyło wyjątkowym wprost nimbem, świetlaną aureolą, jakiej zgasić nie zdołały najwyszukańsze metody i oszczerstwa wrogich nam żywiołów.

Takie Wilno, drogie nadewszystko czczone i wielbione, żyło wśród nas w przeciągu długich lat niewoli i niedoli. Ono było dla nas, rozbitych na trzy zabory, drogowskazem i wzorem do naśladowania. Ono i w przyszłości nim zostanie niezawodnie.

Polska podbijała ongi sąsiadów swoich nie siłą oręża, lecz kulturą. Niechaj że i w przyszłości — wierna swemu posłannictwu — dąży stale naprzód z pochodnią oświaty i różdżką pokoju w dłoniach, a w tej jej pracy przypadnie wileńskiej Uczelni miejsce bynajmniej nie ostatnie.

Życzenia bardzo gorące i serdeczne ślemy wraz z całem polskiem społeczeństwem pod adresem pierwszego Rektora wileńskiej Wszechnicy, profesora dr. Siedleckiego i honorowego profesora literatury polskiej, sędziwego Władysława Mickiewicza.

Wieszczy duch jego Rodzica, unoszący się nad murami, w których kiedyś czerpał i On światło prawdziwej, nieskażonej wiedzy, raduje się tą chwilę wraz z nami, którym danem zostało oglądać cud wskrzeszenia wileńskiego Uniwersytetu.

Dzień to uroczysty nietylko dla Wilna i Litwy. Uczestniczy w święcie tem cała wolna, niepodległa i zjednoczona Rzeczpospolita polska.

Co dzień niesie.

Rabunki i plądrowania we Wrocławiu.

Lichwa żywnościowa, która szaleje w całych Niemczech spowodowała ostatnio groźne ekscesy uliczne. Tłum rzucił się na sklepy z żywnością i tytoniem i zrabował doszczętnie.

Bataljon strzelców wezwany do przywrócenia porządku oddał w tłum kilka salw i zranił wiele osób.

Bliższych szczegółów brak.

„Będziemy Bogu dziękowali skoro znajdziemy się pod panowaniem polskiem!"

W „Leipziger Volkszg." w nr. 194 pisze pewien Niemiec górnik górnośląski o przeżyciach swoich i wrażeniach podczas powstania śląskiego.

„Byłem dwa razy w polu podczas wojny, ale takich okrucieństw jak tu nie przeżyłem. Biją tu kijami gumowymi, aż ciało niemal odpada od kości a potem każą śpiewać „Deutschland. Deutschland über alles", albo „Hoch lebe die Reichswehr" itp.

Tymczasem był tu spokój i porządek aż do czasu gdy przybyła Reichswehr. Jeśli dziś Niemcy cierpią na brak węgla to jest to winą nie górników ale Hoersinga i jego gwałtowników.

My wszyscy mieszkańcy Górnego Śląska byliśmy nie wszyscy za przyłączeniem do Polski ale po ostatnich wypadkach będziemy Bogu dziękowali, jeśli się co rychlej dostaniemy pod panowanie polskie.

Tak pisze Niemiec, górnik socjalista.

W tymże numerze „Leipziger Volksz." znajdujemy cały szereg wiadomości przestraszających swym tragizmem o znęcaniu się i pastwieniu nad ludnością górnośląską. Skutek jest widoczny. — Ludność śląska, nawet część niemiecka prosi Boga, aby Polska otoczyła ją swą opieką.

Taki jest oto posiew rządów Hoersinga baszy.

Psie głosy nie idą w niebiosy.

Jak nas niemcy kochają.

Prusacy w nienawiści swej do polaków tracą już przytomność, o czem świadczy najlepiej wiersz jakiegoś poety niemieckiego, który poniżej podajemy w prozie, tłumaczony z języka niemieckiego.

— Boże wesprzyj sprawę niemiecką, jako sprawiedliwą i nie daj ujarzmiać mężów niemieckich przez niegodziwych polaków!

— Daj nam siły, abyśmy złamali potęgę Polski.

— Abyśmy krwią, żelazem i ogniem strasznie się zemścili.

— Ześlij, Panie, choroby i zarazy aby kraj ich zakaziły.

— Każ drzewom polskim rodzić zatrute owoce.

— Niech ród djabelski, ród brudnych i zagnojonych polaków—niech ich piekło pożre i porwą czarci.

A jeżeliby Śląsk miał należeć do Polski, przez djabła natchniony wierszokle-

Rozpowszechniajcie „Kurjer Częstochowski".

ta nienawiści i wściekłości niemieckiej wyraża swe pragnienie, aby

...dzieci polskie zdychały w łonach matek, podobnych do łon zwierzęcych.

— Wtedy niech Bóg porazi członki, ręce i nogi polaków.

— Niech okaleczeją, niech oślepną, niech ogłuchną, niech poszaleją!

— Zniszcz, Boże, radość ich i dobytki; niechaj jęk i skargi napełnią polskie pola, wsie i miasta.

— Boże, daj nasycić niemiecką zemstę!...

Taka pieśń nucona, rozbrzmiewała nad Sląskiem, prowokując ludność do chwytania za broń w obronie swojej ludzkiej i narodowej godności.

Cały ten utwór stwierdza, jak zwyrodniali są Niemcy.

Pogarda i bojkot wszystkiego co niemieckie powinno być naszą odpowiedzią.

—(o)—

Urzędnicy Państwowi agitatorami partyjnemi w Częstochowie.

Krótkie i nieszczęsne dla kraju rządy tow. Moraczewskiego, pozostawiły w społeczeństwie naszem ślady, które czas dopiero zatrze i usunie zło.

Doszły nas **wprost nieprawdopodobne a jednak najzupełniej prawdziwe wiadomości,** pochodzące z ust posła A. Piekarskiego, o tem, **jak urzędnicy państwowi w Częstochowie zamiast pełnić swe obowiązki za które im płaci Skarb polski,** tak **przez nich nadwyrężany, agitują wśród rzesz robotniczych na rzecz PPS** Czynią to urzędnicy państwowi w Częstochowie podlegli ministerstwu robót publicznych. Są to funkcjonarjusze państwowego Komitetu niesienia pomocy dla bezrobotnych i zarazem towarzysze: F. Adamus, Kaniecki, Wrocławski i J. Bednarski, z których pierwsi dwaj „urzędują" w portjerni fabryki „Motte'ów", a dwaj pozostali w fabryce „Warta" i **agitują tam wśród robotników na rzecz tworzonych obecnie Związków Zawodowych przy „bezpartyjnej" Radzie Robotniczej Częstochowy.** Jak nam zakomunikował poseł Piekarski, towarzysze ci dopuszczają się przytem oszustwa, twierdząc, iż robotnicy winni się zapisywać dlatego do Związków socjalistycznych, iż rząd uzna za nieważne zapisy do wszelkich innych związków w Częstochowie!

Ostrzegając ogół robotniczy przed osobnikami tymi, domagamy się jednocześnie usunięcia wspomnianych „towarzyszy" ze stanowisk urzędników państwowych, gdyż **rzeczą nie do zniesienia jest by Skarb nasz utrzymywał agitatorów partyjnych!**

Z DNIA.

„Morgentau jedzie do Paryża."

Spełniła się rzecz wielkiej miary,
ujrzano wszystko już z pobliża:
katusze, męki i ofiary.
Morgentau jedzie do Paryża.

Raz postać jakaś pokurczona
do niego przyszła, broda ryża
i dała mu list do... Wilsona.
Morgentau jedzie do Paryża.

A „Czenstochower Tagblatt" gorze
zawodem, jakby zdjęty z krzyża,
bo zawiódł się na senatorze.
Morgentau jedzie do Paryża.

Z. O.

List otwarty do Pana Ministra zdrowia.

w sprawie „świadectw czystości" w Częstochowie.

Panie Ministrze!

Od kilku miesięcy **ludność Częstochowy gnębioną jest rozporządzeniami wydanymi przez Pana Ministra, w sprawie tak zwanych „świadectw czystości",** które w zasadzie bardzo celowe, w praktyce okazują się niemożliwemi do uskutecznienia. Wydawanie świadectw czystości **jest polem do nadużyć, których dopuszczają się różne osoby w Częstochowie.** Nazwisk ich narazie wymieniać nie chcemy.

O niezwykle ożywionym ruchu handlowym świadectwami czystości, świadczą najlepiej dochodzące nas od kilku dni narzekania miejscowego powiatowego urzędu lekarskiego, jedynie podobno uprawnionego przez Pana Ministra do wydawania tych świadectw; na posuchę i brak napływającej za nie gotówki, **która dzięki różnym pośrednikom w wielkiej masie wpływa gdzieindziej.** Skargi na wydawanie tych świadectw i **nadużycia trwają bez końca.** Słychać zewsząd przekleństwa tłumu na rząd polski, a do Redakcji naszego pisma wciąż napływają listy w tej sprawie. Wobec naszych kilkakrotnych wystąpień na łamach „Kurjera", niestety bezskutecznych, zwracamy się bezpośrednio do Pana Ministra **o niezwłoczne delegowanie do Częstochowy przedstawiciela ministerjum zdrowia, w celu przekonania się,** jakich orgji dopuszczają się u nas pewne jednostki **i pociągnięcie ich do surowej odpowiedzialności karnej.**

Wierzymy, że skoro Pan Minister deleguje do nas swego przedstawiciela **i gdy ten przekona się na miejscu, czem jest wydawanie świadectw czystości** i jakie ono skutki przynosi w walce z epidemją, rozporządzenie to zostanie niezwłocznie skasowane.

REDAKCJA „KUR. CZĘST".

KRONIKA.

Poświęcenie kaplicy.

W niedzielę 14 b. m. odbędzie się poświęcenie kaplicy na Wyczerpach, którą odrestaurowali i odnowili gruntownie stacjonujący tamże hallerczycy. Poświęcenia dokona ks. kan. S. Grochowski, Mszę św. odprawi ks. Kneblewski.

Pożegnanie działacza.

Dowiadujemy się, że grono przedstawicieli różnych instytucji miejscowych krząta się około urządzenia w najbliższą niedzielę uroczystego pożegnania znanego działacza społecznego w Częstochowie ks. W. Kneblewskiego, który w czasie siedmioletniego pobytu w naszem mieście tak chlubnie zapisał się na kartach życia Częstochowy. Jest to myśl bardzo piękna, gdyż zasługi, niestety tak nielicznych u nas jednostek, dla społeczeństwa należy zawsze czcić. Ks. W. Kneblewski wyjeżdża w poniedziałek d. 15 bm. na wyzsze studja uniwersyteckie do Lublina.

Osobiste.

Poseł Piekarski wyjechał we czwartek do Warszawy w sprawie węgla dla fabryki „Wulkan", i cementowni Rudniki.

Konferencja polityczna posła Suligowskiego.

W środę ub. odbyła się w sali Stow. Rzem. Przem. „Konferencja polityczna" posła Suligowskiego przy udziale licznej publiczności.

Poseł Suligowski podzielił swą konferencję na trzy części: Rząd, Sejm i sprawy poszczególne. Po wykładzie dość elementarnym, z którego treści zdawali sobie przedtem najdokładniej sprawę wszyscy, wywiązała się dyskusja na temat sprawy rolnej, bezrobotnych, konstytucji i budżetu państwowego. Przemawiali: dr Nowak, pos. Zagórski, Kiser, M. Paciorkowski, Pruszkowski i Więcławski. Około godz. 10 wiecz. konferencję zakończono.

„Hallerczycy internowani w obozie jeńców w Częstochowie",

czyli brednie pisma niemieckiego.

W lutym b. r. zaczęto wychodzić we Wiedniu sjonistyczne czasopismo p. t. „Wiener Morgenzeitung", specjalnie poświęcone szkalowaniu polaków i Polski. Wychodząc z tego założenia, że potwarzać zawsze się opłaci, bo choćby spotwarzony reagował i protestował są szanse, iż nie zawsze i nie wszędzie jego sprostowanie trafi i coś niecoś z kalumnji zawsze zostanie, wypisują o naszem społeczeństwie najpotworniejsze kłamstwa i brednie wyssane z palca.

A więc w numerze 163 zamieszcza pismo to wiadomość o nieustających buntach w armji gen. Hallera, z której całe oddziały musiano internować w obozie jeńców w Częstochowie.

Możemy zapewnić ogół miejscowy i redakcję „Morgenzeitung", że zajście takie nigdy nie miało w Częstochowie miejsca, a wiadomości podobne są tylko zmyslonem i niecnem kłamstwem.

Jeszcze o pobór.

Dowiadujemy się, że pobór roczników 1900 i 1901 r. odbędzie się na terenie b. Kongresówki, b. Galicji i w przyłączonych do Polski 8 powiatach ziemi grodzieńskiej, dnia 6 października b. r.

Nieprawdziwe pogłoski.

Krążą pogłoski, jakoby „Kino szkolne" przeszło na własność „Kina Legjonów". Otóż proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że „Kino Legjonów" wynajmuje tylko salę „Szkolnego" na swe przedstawienia.

„O zachodzie". Tom poezji Michała Szwarcenberg-Czernego.

W najbliższych dniach ukaże się najnowszy tomik poezji utalentowanego literata M. S. Czernego pt. „O zachodzie". Autor dał sam już niejednokrotnie próbki swego talentu w pracach ulotnych, a następnie w przedostatniem swem wydawnictwie: „Z chwil samotnych".

Sądzimy, że nowe wydawnictwo p. Czernego wzbudzi w szerokich kołach Częstochowy zainteresowanie.

Z Seminarjum państwowego.

Rok szkolny w państwowem Seminarjum naucz. męsk. w Częstochowie, rozpocznie się dnia 15 b. m. nabożeństwem w kościele św. Barbary o godzinie 9 rano

Lekcje dla kursów II, III i IV oraz I oddziału szkoły ćwiczeń, dnia 16 września o godz. 8 i pół rano.

Szlachetny ofiarodawca.

Wśród ofiar, napływających do naszej Redakcji ostatnio w dużej liczbie, zasługuje na uwagę ofiara mk. 200, które złożył p. T. T. dla chorych w szpitalu Najśw Marji Panny.

Szlachetny ofiarodawca nie chciał wymienić swego nazwiska i dlatego ofiara jego bezimienną.

Ze zjazdu robotniczego w Krakowie.

W ubiegłą niedzielę i poniedziałek odbył się w Krakowie zjazd „Chrześcijańskiego narodowego stronnictwa robotniczego" przy współudziale przedstawicieli stronnictw-demokratycznych, z byłego zaboru rosyjskiego. Obrady odbyły się w sali posiedzeń Rady miejskiej, a brało w nich udział 500 delegatów z całej Rzeczypospolitej. Jako przedstawiciele Częstochowy brali udział w zjeździe ks. Niedźwiedzki, sekr. Polskich Zawodowych chrześcijańskich związków p. Spiechowicz, jakoteż pp. Huba i Klatow.

W pierwszym dniu zjazd uchwalił wysłać depeszę do Paryża, do prezesa min. Paderewskiego i do ministra wojny, dla wyrażenia wdzięczności Armji Polskiej stojącej na straży kresów. Nadto uchwalono wysłać do Naczelnika Państwa następującą depeszę:

„Zjazd Chrześc. Narod. Str. Robotn. przesyła Ci, Panie Naczelniku Państwa, wyrazy hołdu i czci, uważając, że stojąc ponad partjami wszystkie Twoje usiłowania poświęcasz trwałej budowie Rzeczypospolitej i zapewnisz jej wielką przyszłość, opartą na ładzie i porządku wewnątrz kraju i poszanowaniu u sąsiadów".

Zjazd obradował następnie nad sprawami Górnego Śląska, Cieszyna, kresów wschodnich i litewskich do Polski, oraz uchwalił rezolucję domagającą się uwolnienia z niewoli zakładników polskich, wywiezionych z kresów w głąb Rosji.

W drugim dniu obrad przyjęto rezolucję, mocą której: „Chrześć. Narod. Str. Rob." i Str. Chrześc.—Narod." łączą się razem na podstawie programu: „Chrześc. Narod. Str. Robotn." przyjmując nazwę: „Polskie Stronnictwo Chrześcijańsko—Demokratyczne",

Morderstwo w Częstochowie.

W nocy z wtorku na środę, popełniono straszne morderstwo na osobie Tomasza Puchały, przy ul. św. Rocha nr. 12.

Puchała, który pilnował swego żyta w stodole został nagle uderzony kołkiem w prawą skroń i padł trupem na miejscu. Sprawców, ani pobudek zbrodni narazie nie wykryto, a śledztwo jest w toku.

Ze sportu.

Miłośnicy sportu będą mieli w przyszłą niedzielę miłą rozrywkę. Staną mianowicie do rewanżu dwie znane nam już drużyny, a mianowicie: „Pociąg pancerny Lis Kula" i „7 Pułk Art Pol"." Przy obecnem zgraniu się pancerników, będą mieli artylerzyści trudny orzech do zgryzienia i niezbyt łatwo będzie im odnieść sukces tej miary, co ostatnio.

OFIARY

T. T. dla chorych w szpitalu Najśw. Marji Panny mk. 200.

Ks. Leon Pawłowski z parafji Cykarzew zebrane na tackę na ślązaków rb. 66, mk. 56, kor. 9, hal, 20.

Warunki pracy kobiet amerykańskich.

W najświeższych polskich dziennikach amerykańskich znajdujemy poniższe uchwalone przez amerykański Departament pracy warunki, które muszą być uwzględniane przy pracy kobiet.

Oto one:

Godziny pracy. Kobieta nie może pracować dłużej jak ośm godzin na dobę. W ciągu 7 dni ma mieć jeden dzień odpoczynku w sobotę zaś pracować tylko pół dnia. — W powszedni dzień najmniej trzy kwadranse powinno być dane na obiad prócz tego dziesięciominutowy odpoczynek ma być im dany przed i popołudniu.

Zapłata. Kobieta, wykonująca tą samą pracę co mężczyzna, ma otrzymać jednakowe z mężczyzną wynagrodzenie z wszelkiemi podwyżkami zapłaty, jakie otrzymują mężczyźni w danym przemyśle. Zapłata powinna być wyznaczona na podstawie wykonywanej pracy, a nie na podstawie płci.

Warunki pracy. Dobrze przewietrzane i czyste sale fabryczne. Osobne dla kobiet ubieralnie, zaopatrzone w zimną i gorącą wodę, mydło i ręczniki, wodę do picia i kubki. — Kuchnie do odgrzewania przyniesionego obiadu. Dostateczna ilość dogodnych i bezpiecznych wyjść w razie pożaru. Kobiety nie mogą wykonywać pracy, wymagającej męskiej siły, jak również nie mogą być zatrudniane przy wyrobie trucizn, które, jak stwierdzono, działają więcej na kobiety jak na mężczyzn. — Przy pracy kobiety mają używać robotniczego ubrania, czapki na głowie i wygodnych trzewików.

Praca w domu. Żadna robota nie może być kobietom wydana, którą wykonywały w pokojach do spania lub stalego w takowych przebywania.

Zarząd. Gdzie kobiety są zatrudniane powinna być naznaczona specjalna kompetentna kobieta jako dozorca.

Współudział kobiet w układzie regulaminu. Kobiety zatrudnione w danym przemyśle mają mieć pełne prawa wybierania delegatów z pomiędzy siebie, dla układania i pilnowania regulaminów,

Życie kraju.

Stare przyzwyczajenie.

Piszą nam, że wszystkie pociągi w Granicy są przetrzymywane po godzinie. Jedni utrzymują, że tak być musi, ponieważ tamtejsi urzędnicy kolejowi przyzwyczaili się do tego w czasach, gdy Granica uważana była za granicę kordonową, gdzie załatwiano formalności żandarmsko-cłowe.

Czy jestto faktyczny powód, trudno w to uwierzyć.

Schwytanie Strzępioła.

Zbiegły z więzienia znany bandyta Stan. Strzępioł nie długo cieszył się wolnością. Wywiadowca pogotowia policyjnego w Lubezy, Józef Markiewicz, schwytał go w sprytny sposób w Zawierciu w mieszkaniu, które bandyta utrzymywał tam. Na ślad naprowadziły wywiadowcę rzeczy zrabowane przez St. Strzępioła, które on do Zawiercia chciał sprowadzić.

Wywiadowca musiał działać w porozumieniu z innymi wywiadowcami, by uniknąć odcięcia bandyty przez licznych jego przyjaciół

Ogłoszenie.

Wydział Aprowizacyjny zawiadamia iż chleb na kupony nr. 7 i 8 winien być wykupiony do dnia 15 września **po tym terminie żadne reklamacje nie będą uwzględnione.**

Ostatnie wiadomości.

Anglja przyjmuje Litwę do Ligi Narodów.

BERN. Członek misji litewskiej w Londynie donosi, że rząd angielski zgadza się przyjąć Litwę do Związku Ludów, że przestawiciele Litwy otrzymali obietnicę, iż Anglja zajmie się sprawami państwa i handlu.

Represje przeciwpolskie w Kownie.

WARSZAWA. 11.9 Na rozkaz Taryby aresztowanych zostało w Kownie 517 osób. Żaenemu z aresztowanych nie został przedstawiony akt oskarżenia. Przy aresztowaniu władze niemieckie dopuszczały się gwałtów, bicia i t. p. Wszystkie instytucje polskie są pozamykane.

Niemcy wynoszą się z Gdańska.

GDAŃSK. Urząd powiatowy morski w Gdańsku, któremu podlegała służba sygnałowa wzdłuż całego wybrzeża od granicy Pomorza aż do Kłajpedy, został przeniesiony do Królewca. W najbliższym czasie zostanie przeniesiona komisja kontrolna statków handlowych w służbie wojennej. Ponieważ przeważna częśc statków dopiero później zostanie oddana flocie handlowej. Komisja będzie jeszcze przez dłuższy czas działała w Krolewcu.

Zdobycie Dynaburga przez Litwinów (?)

NAUEN. Jak donoszą z Helsiogforsu wojska litewskie zdobyły Dźwińsk (Dynaburg). Wiadomość ta jednak nie jest jeszcze potwierdzona.

Ultimatum dlå Niemiec.

PARYŻ. Clemenceau zaproponował Radzie Najwyższej wystosowanie do Niemiec nowego krótkiego ultimatum z żądaniem bezwarunkowego zastosowania się do żądania Koalicji.

Ataki Zepelinów na Paryż wyrządziły 6 i pół miljarda strat.

GENEWA—Paryż żąda jako rekompensatę za straty wyrządzone przez ataki zepelinów 6 i pół milljardów franków.

Przed nową rewolucją w Niemczech.

BERLIN — Z Düsseldorfu w Niemczech donoszą, że wśród największych ostrożności przygotowują się tamże nowe zaburzenia spartakowców.

Bolszewiccy agenci prowadzą w Niemczech wielkę agitację, na którą Rosja przeznaczyła 250 miljonów marek. Spartakowcy postanowili w ciągu października przystąpić do większej akcji.

Niemcy opuszczają Kurlandję.

BERLIN—Według nadeszłych tu pewnych wieści większa część wojsk niemieckich oświadczyła swą gotowośc opuszczenia Kurlandji, zgodnie z rozkazem rządu.

Wymarsz niemców rozpocznie się jeszcze w tym tygodniu.

Koalicja zaproponowała pokój bolszewikom.

NAUEN—Rada robotnicza i żołnierska w Petersburgu upoważniła komisarzy ludowych do wszczęcia rokowań pokojowych z koalicją na podstawie propozycji przez nią przedłożoonych.

Wiadomość ta wydaje nam się bardzo nieprawdopodobną—Przyp. Red.

Różne wieści.

Tajemnica młodości.

Dzienniki paryskie przynoszą wiadomość, która uczyni piorunujące wrażenie na szarpniętych zębem czasu damach w niebezpiecznym wieku, o obliczach pokrytych zmarszczkami, a więc pozbawionych powabu i wdzięku miłości.

Francuscy lekarze Passot i Morostin wynaleźli mały zabieg chirurgiczny, usuwający fatalne zmarszczki. Polega on na małem nacięciu skóry głowy pod włosami, zupełnie niewidocznem i do tego zgoła bezbolesnem, nie wymagającem opatrunków. Nacięcie zalepia się poprostu plastrem i umiejętnie przykrywa włosami, a goi się ono w ciągu paru dni i nie pozostawia po sobie żadnych śladów.

Paryskie przekwitłe piękności oblegają wprost gabinety przyjęć obu cudotwórców i wracają podobno po odbytej operacji tak odmłodzone, że właśni mężowie nie poznają ich, a dowiedziawszy się, że te piękne młode damy są ich żonami, płoną na nowo żarem odrodzonej miłości.

Redaktor i Wydawca: ADAM PACIORKOWSKI.

Odbito w Drukarni „Udziałowej“